

MATURA 1969

Spotkaliśmy się z „naszymi” w upalne dni lata, 12 lipca. A właśnie w tę sobotę było chłodno, wiał wiatr i padał deszcz. Pogoda jednak nie popsuła nam planów...



Spotkanie w Bunkrze „Pod kominkiem” było radosne i gwarne. I jak to w naszej klasie - nie bez zajęć. Chłopcy przewrócili się wraz ze stołem biesiadnym, oblewając się żurkiem kujawskim. Tym razem jednak to nie była ich wina, tylko przeciążenia jednej strony stołu.

Spotkanie w Liceum odbyło się dzięki uprzejmości Dyrektora Zbigniewa Różańskiego, który udostępnił nam nie tylko naszą klasę, ale cały budynek. W ciągu 4-letniej nauki zajmowaliśmy dwie sale lekcyjne. Dziś klasy wyglądają zupełnie inaczej - to skomputeryzowane pracownie. Zniknęły szafy, w których chowało się pomoce naukowe, a i samemu można było przeczekać lekcję, której się nie umiało. W dawnym miejscu jest tylko sekretariat, gabinet dyrektora i wc. Ławek mało (dziś stoliki), bo i uczniów niewielu. Gdzie im tam do naszej 39-osobowej klasy...

Zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia. Chociaż trochę lat nam przybyło, to większej różnicy nie widzimy, bowiem spotkaliśmy się już w 1995 i 1999 roku, co sprawiło, że oswoiliśmy się już z naszym nowym, nabytym przez lata wyglądem.

Ciechocinek zwiedzaliśmy z wyżyn tramwaju konnego. Dzięki dyrekcji Przedsiębiorstwa Uzdrawisko Ciechocinek odwiedziliśmy Warzelnię Soli, którą nie wszyscy znali. Po Ciechocinku i Warzelni oprowadzała przewodnik - autorka niniejszego tekstu. Deszcz przestał padać, gdy przyjechaliśmy do Willi York na poczęstunek. Było smacznie, wesoło i tanecznie. Znowu mieliśmy po 18 lat (choć za brzuszkami, siwizną i łysinką). Wspomnieniom nie było końca...

Obdarowani przez dyrektora LO „Naszej szkoły wizerunkiem własnym” oraz drobiazgami przekazanymi

przez burmistrza miasta, długo będziemy mogli wracać we wspomnieniach do dni razem spędzonych.

W spotkaniu uczestniczyło 20 osób. Przyjechali z Austrii, Szwajcarii, USA i z wielu miejsc w Polsce. Organizatorzy byli na miejscu: Jagoda Pietrusa, Grażyna Komosińska-Maksymowicz, Maryla Głębecka, Irena Wesołowska-Drużyńska i Marek Bielecki. Byli wśród nas prawnicy, ekonomiści, przedsiębiorcy, nauczyciele, ludzie kultury i sportu, lekarze i fizykoterapeuci, chemicy. Wielu już na emeryturze, ale i wielu ciągle jeszcze pracujących...

Przeczytaliśmy kartkę od naszego wychowawcy prof. Stanisława Bąby, który z powodu choroby nie mógł się z nami spotkać.

Nie zapomnieliśmy również o tych, którzy już odeszli. Z grona profesorów, którzy nas uczyli: Eugenia Czabanowska, Józef Brzezicki, Anna Kulpa, Lucyna Nowakowska, Antoni Prysak, Jan Świeczkowski, Eugeniusz Zbierzchowski, Mirosław Sirko. Uczciliśmy też chwilą ciszy koleżanki i kolegów: Ewę Janowską-Kapuścińską, Krystynę Kmiec-Zielińską, Stanisława Lewandowskiego, Cezarego Piechockiego, Włodzimierza Piechockiego, Wojciecha Wolańskiego. Już w mniejszym gronie odwiedzimy ich niebawem, aby zapalić światełko...

A późną nocą przyjechały po nas żony, mężowie i dzieci, by zabrać nas do domu. Kilka osób poszło spacerkiem.

Za dwa lata organizowane będzie 70-lecie Liceum. Dla nas będzie to kolejna możliwość spotkania. Zatem, do zobaczenia!

Grażyna Komosińska-Maksymowicz

Wspomnienie o Stanisławie Bąbie

Kiedy 12 lipca 2014 r. odbywaliśmy nasze spotkanie Matura 1969, z żalem odebraliśmy kartkę od naszego Profesora Stanisława Bąby, że nie może przyjechać z powodu choroby. Postanowiliśmy przywieźć Profesora z Poznania, ale okazało się, że czeka na skierowanie do sanatorium. Podjęliśmy decyzję, że spotkamy się z klasą, a później ze zdjęciami, grupą odwiedzimy Profesora.

Nie zdążyliśmy...

**Profesor zwyczajny doktor habilitowany
Stanisław Bąba zmarł 25 sierpnia 2014 r.
w Poznaniu w wieku 74 lat**

Stanisław Bąba urodził się 5 września 1939 r. w Brzozie (pow. Kozenice). Tam skończył szkołę podstawową, a w Kozenicach liceum. Studiował filologię polską na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1958-1963. Na piątym roku studiów podjął pracę nauczyciela języka polskiego w Liceum Ogólnokształcącym w Aleksandrowie Kujawskim. Od września 1965 r. przeniósł się do Liceum Ogólnokształcącego w Ciechocinku. Był naszym profesorem i wychowawcą klasy od VIII do XI. Mieszkał w internacie LO, gdzie również pełnił funkcję wychowawcy. Jednocześnie cały czas pracował naukowo, publikował, starał się o studia doktoranckie.

Uczył nas literatury, uwrażliwiał na piękno poezji. Starał się, abyśmy ją rozumieli. Nie miał z nami łatwego życia, gdyż byliśmy klasą rozbrykaną, a do tego wagarowaliśmy. Ale też potrafiliśmy się mobilizować. Dla Niego. Kochały się w Nim koleżanki, cenili i szanowali nasi rodzice. Kiedy miał możliwość doktoryzowania się, odłożył to na rok, gdyż stwierdził: muszę swoją klasę doprowadzić do matury.

Od września 1969 r. pracował w Zakładzie Języka Polskiego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tu poświęcił się całkowicie pracy naukowej. Jego praca doktorska to „Studia nad frazeologią polską”, a habilitacyjna: „Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny”. Tytuł profesora nauk humanistycznych otrzymał w 1998 roku. Prowadził zajęcia z metodyki nauczania języka polskiego i literatury, gramatyki opisowej, leksykologii, kultury języka polskiego, bibliografii i leksykografii językoznawczej oraz wykłady monograficzne z frazeologii i fleksji polskiej. Był promotorem 110 magistrów i 6 doktorów, członkiem Komitetu Kultury Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, szefował wiele lat poznańskiej Pracowni Leksykograficznej.

Żegnając Go 2 września 2014 r. na cmentarzu Junikowo w Poznaniu, podkreślano Jego dokonania jako wybitnego badacza współczesnej frazeologii polskiej, współtwórcę podstawowych słowników frazeologicznych języka polskiego, autora kilkunastu książek i licznych artykułów, w których opisywał bogactwo i zmienność polskich związków frazeologicznych. Odszedł wybitny Uczony, Mistrz i Przyjaciel wielu językoznawców, Człowiek prawy i niezwykle skromny.

Żegnała Go również delegacja z Liceum Ogólnokształcącego z Ciechocinka z naszej klasy XIa oraz nasi starsi koledzy. Pamięć o Nim przetrwa w nas, w naszych wspomnieniach. Byliśmy zaszczyceni, gdy na naszym pierwszym spotkaniu klasowym Profesor zaproponował nam, że przejdzie z nami na „ty”, bo przecież jesteśmy już dorośli. Nic to nie zmieniło w naszych stosunkach i wielkim szacunku dla Profesora.

Kochał literaturę piękną i kwiaty. A my kochaliśmy Jego.

Nasi bliscy są z nami, dopóki o nich pamiętamy...

Grażyna Komosińska-Maksymowicz,
Matura 1969